Nr. 40 Kraków, niedziela 10 lutego 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Pod kopytami rumaka pruskiego.

Kiedy cesarz Wilhelm przed kilku dniami, upojony rzekomem zwycięstwem nad socyalizmem, przemawiał do eleganckiego motłochu berlińskiego, — wyrzekł tedy te skrzydlate słowa: „J e ź d z i e c n i e m i e c k i s t r a t u j e k o p y t a m i s w e g o r u m a k a w s z y s t k i c h w r o g ó w s w o i c h!“

Wiemy nie od dziś jak „jeździec niemiecki tratuje“ naród polski. Jakiś dziki szał znęcania się, jakaś potworna żądza zdeptania słabych i bezbronnych — opanowały tego butnego „jeźdźca“. Rzekłbyś — Attyla na koniu, tem gorszy od swego pierwowzoru, tem wstrętniejszy, że obłudny bezgranicznie, że nikczemne czyny swoje przystraja w szłaszczyk „legalności“, „kultury“, „o b r o n y interesów niemieckich“. Drapieżna horda biurokratyczna, pod wodzą swego pana i władcy, wraz z junkrami i najpodlejszymi żywiołami burżuazyi niemieckiej — pastwi się nad nieszczęsnym krajem, który opatrzność — według mistrza Sienkiewicza — powierzyła berłu Hohenzollernów.

Teraz ten „jeździec“ plugawy, uuchwalony jeszcze bardziej osłabieniem parlamentarnem jedynej istotnej i bezwzględnej opozycyi, tej opozycyi, która jedynie jest zdolna budzić strach w jego podłem sercu, opozycyi socyalistycznej, — teraz ten jeździec-hakatysta nie zna już miary ani granicy dla swoich dzikich instynktów. I jak wojownik pierzotny, obwieszony czaszkami pobitych wrogów, pijany krwią i tryumfem, — woła w zapamiętaniu, w złowrogiej uciesze: Stratuję was, was wrogów — socyalistów i Polaków — pod kopytami swego rumaka!

Świeżo „Norddeutsche Allgemeine Ztg“ — półurzędowy organ niemiecki — ogłosiła artykuł p. t. „Powodzenie polityki niemieckiej w prowincyach wschodnich“. Artykuł ten zawiera suche cyfry, suche uwagi, dotyczące działalności komisyi kolonizacyjnej. Ludność niemiecka w Poznańskiem wzrasta, koloniści niemieccy napływają do dzielnic polskich, w ostatnich czasach poczyniono zarządzenia w celu sprowadzania robotników rolnych — może Chińczyków? — ziemi jest więcej w rękach niemieckich, niż polskich. I rząd, ciesząc się z tych „postępów“, obiecuje, że i nadal będzie wzmacniał „niemieckość“ w dzielnicach polskich, i nadal będzie wyzuwał Polaków z ziemi. „D o m i n u j ą c e s t a n o w i s k o n i e m i e c k o ś c i w p r o w i n c y a c h w s c h o d n i c h — t o j e s t k w e s t y a ż y w o t n a c a ł e j p r z y s z ł o ś c i n a r o d u n i e m i e c k i e g o, o s t a t e c z n e g o j e g o w z m o c n i e n i a i p o w s z y s t k i e c z a s y z a b e z p i e c z e n i a“.

Murzyni i Polacy — to były nieszczęsne istoty, które rozpłomieniły szowinizm niemiecki wśród bezmyślnej, filisterskiej trzody „Michelów“ niemieckich. Ale Murzyn jest daleko, daleko, zresztą już ugiął się pod ciosami Prusaka, już stratowały go kopyta pruskiego konia. Polak jest tuż pod ręką, Polak nie ugiął się, Polak jest najlepszym objektem dla szowinizmu niemieckiego. Więc też przeciwko niemu nowożytny Hunn kieruje swoje zagony, on przedewszystkiem znieść będzie musiał spotężniałą nawałnicę hakatyzmu.

Ale myli się, głupio myli się Hunn pruski, przechwalając się że stratuje socyalizm i polskość. Obie te siły są tak potężne, tak niezwyciężone, że wszystkie ciosy pójdą w niwecz. Bo one idą z głębin ludu, są wyrazem sił różnych, ale równie mocnych i niezniszczalnych, przeciwko nim nie poradzą kopyta rumaków pruskich.

Po dobrej walce, po długiej może walce, jak zły sen, przeminie ucisk i tyrania i hakatyzm — a pole utrzyma jako zwycięzca — socyalizm i sprawiedliwość narodowa, prawo narodowe.

Z ruchu przedwyborczego w Austryi.

Z chwilą, gdy reforma wyborcza otrzymała sankcyę, zaczęły stronnictwa dotąd w parlamencie zasiadające ruch wyborczy, którego hasłem była koncentracya. Hasło to podniosły przedewszystkiem trzy stronnictwa niemieckie, które przy wyborach chcą się nawzajem wspierać, a mianowicie: niemiecka partya ludowa, partya postępowa i wolni wszechniemcy.

Program wyborczy tych stronnictw obejmuje w pierwszym rzędzie obronę narodową. Stronnictwa powyższe, stojąc wobec ustalonej na zawsze mniejszości niemieckiej w Izbie posłów, chcą — z zastrzeżeniem swych naczelnych punktów programowych — w sprawach narodowych iść razem, a obok tego wspólnie odpierać zamachy klerykalizmu. Drugim punktem programu stronnictw niemieckich jest walka przeciw socyalistom. Klęska wyborcza socyalistów niemieckich zaostrzyła różne apetyty i ośmieliła polityków z pod ciemnej gwiazdy, jak dra Grossa, b. posła z Igławy, do propagowania na zjeździe postępowców bezwzględnej solidarności stronnictw burżuazyi niemieckiej przeciw socyalistom. Zakusy te, na które partya socyalistyczna ze spokojem spogląda, znajdują poparcie w »N. fr. Presse«, gdzie b. prezydent Izby posłów Chlumecky ogniście zachęca do świętej walki z przewrotem.

Tak koncentracya jak i walka z socyalizmem nie idą jednak menerom w pożądanem tempie. Partye niemieckie przez tyle lat żyły z wzajemnych waśni frakcyjnych, przez tyle lat licytowały się wzajemnie w demokratyzmie, w antysemityzmie, w prusofilstwie i t. d, że trudno im teraz przychodzi porzucić dążenia separatystyczne i ambicye osobiste choćby dla tak wielkiego celu, jakim dla nich jest wspólna obrona narodowa przed większością słowiańską. W dodatku doznały stanowczej odmowy ze strony tych, którzy są kością pacierzową liberalizmu niemieckiego w Austryi: od przemysłowców. Wspomnieliśmy już przed kilku tygodniami, że związek austryackich przemysłowców uchwalił popierać dążenia, zmierzające ku demokratyzacyi państwa i do osiągnięcia harmonii społecznej. Z naszego punktu widzenia możemy wprawdzie sceptycznie spoglądać na harmonię społeczną przez fabrykantów propagowaną, ale dla polityków w guście dra Grossa jest ta wskazówka fabrykantów zabójczą.

Obok powyższych trzech stronnictw niemieckich, mających pretensyę do postępowości, działa jedno stronnictwo klerykalne, rozpadające się na dwa odłamy: na klerykałów bez dodatku i na klerykałów z programem społecznym, tj. na chrześcijańsko-społecznych. Pierwsze stronnictwo ma główne swe gniazdo w krajach alpejskich: w Austryi Górnej, w Solnogrodzie, w Tyrolu i Styryi. Spotyka się ono w walce wyborczej z dwoma przeciwnikami: z niemiecką partyą ludową operującą w miastach i z partyą chrześcijańsko-socyalną, toczącą homerycką z klerykałami walkę w Tyrolu. Klerykali alpejscy pod względem ekonomicznym mają program agrarny, gdyż opierając się na masach chłopskich, nie mogą inaczej postępować, jak oświadczać się za zamknięciem granic, za cłami ochronnemi itd. Główne zabiegi kierują jednak w kierunku szkolnym i dążą otwarcie do zniesienia, a przynajmniej do ograniczenia przymusu szkolnego i do poddania szkoły pod nadzór kościoła. Szanse wyborcze klerykałów przez wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego w krajach alpejskich bardzo się poprawiły: przyszła Izba posłów wykaże niewątpliwie przeważającą reprezentacyę klerykalną z tych krajów.

Na innym terenie i z innymi środkami występują do walki wyborczej chrześcijańsko-socyalni. Wychodzą oni ze swej dotychczasowej twierdzy, z Austryi Dolnej i posyłają swe zagony do południowych Czech, na Morawy, Śląsk, a nawet na — Bukowinę. W Tyrolu zaś odrzucili patronowany przez biskupów kompromis z klerykałami i występują do walki z nimi. Partya, która może się powołać na maszerujące w jej szeregach masy robotnicze, idzie do wyborów pod najobskurniejszemi hasłami demagogicznemi. Składając się z chłopów i drobnomieszczan — robotnicy są tylko dla upiększenia sztandaru — przyrzeka spełniać wykluczające się nawzajem żądania tych dwóch stanów i przez to wywołała już małe przesilenie w swem łonie. Rzemieślnik wiedeński, któremu chrześcijańsko-socyalni przyrzekają obronę jego interesów takimi środkami, jak np. uchwaloną przez Izbę posłów nowelą przemysłową, równocześnie cierpi wskutek strasznej drożyzny, której partya ze względu na swych chłopów zwalczać nie może. Obok tego zapanowały w partyi tej straszna korupcya i kumulacya urzędów w rękach jednostek. To też ruch wyborczy w Wiedniu okazał, że główna ich armia, małomieszczaństwo, przychodzi powoli do jasnego pojmowania rzeczy i na szeregu zgromadzeń przedwyborczych odrzuciło oficyalne kandydatury stronnictwa stawiając własnych swych kandydatów, wyszłych z ich sfery. Walka wyborcza w Wiedniu rozegra się między tą partyą a socyalistami, gdyż głośnych przygotowań wyborczych rozmaitych demokratów, postępowców, radykałów, komitetów urzędniczych itd. nie można brać na seryo.

Władze carskie a wolność wyborów.

Tajny dokument.

Leży przed nami wielce ciekawy dokument, który świadczy wymownie, jaką to wolność car rat gotuje dla socyalistów, biorących udział w wyborach.

Dokument, o którym mowa, jest to „zupełnie sekretny“ (oczywiście!) cyrkularz gubernatora lubelskiego do naczelników powiatów i policmajstra m. Lublina (z d. 10 stycznia st. st. 1907 r. N. 2 c). Cyrkularz ten poświęcony jest akcyi wyborczej „socyaldemokratów“ i „bundowców“ i zawiera światłe wskazówki, jak władze winny akcyi tej przeciwdziałać.

Najznamienniejszym jest następujący ustęp cyrkularza:

„Najtrudniejszem oczywiście zadaniem dla socyalnych demokratów jest ogłoszenie nazwisk kandydatów (na wyborców i posłów. *Przyp. Red.*), z u p e ł n i e b o w i e m z a s a d n i e o b a w i a j ą s i ę i c h a r e s z t o w a n i a. Zadanie to rozwiązują w następujący sposób: zamierzają ogłosić kandydatów dopiero tuż przed wyborami zawczasu usunąć ich od wszelkiej pracy partyjnej i chronić od możliwego aresztowania, a nawet na pewien czas usuwać z miejsca wyborów. W fabrykach i w zakładach, gdzie większość robotników znajduje się pod wpływem partyi, można nazwiska kandydatów ogłosić zawczasu. W tych miejscowościach, gdzie rozporządza się dostateczną liczbą odpowiednich kandydatów, zamierzają zrobić próbę ogłoszenia natychmiastowego nazwisk, aby się przekonać, jak zachowa się wobec tego władza rządowa“.

A teraz wnioski, zawierające filozofię rosyjskiego konstytucyonalizmu:

„Wobec tego wszystkiego proponuję naczelnikom powiatów i policmajstrowi m. Lublina zwrócić usilną uwagę na działalność partyi socyalnych demokratów i bundowców, n i e d o p u s z c z a j ą c p o d ż a d n y m p o z o r e m i c h z e b r a ń, a a g i t a t o r ó w a r e s z t u j ą c. Dochodzenie co do nich natychmiast podawać mi do wiadomości“. Podpisał: gubernator Mienkin, kontrasygnował: zarządca kancelaryi Akajomow.

Czyż może być gorsza satyra na wybory rosyjskie jak ta ironiczna uwaga, że socyalni demokraci i bundowcy „zupełnie zasadnie obawiają się“ aresztowania swoich kandydatów — jak ta „gra w chowanego“, gdzie s-decy i bundowcy „konspirują“ wszelkimi środkami swoich kandydatów, a władze carskie gwałtownie ich szukają, uznając „zupełnie zasadnie“ za kandydatów do — więzienia?!

Z ROSYI.

Zwycięstwo kadetów. — „Dla Europy“. — Solidarność robotnicza. — Tymczasowe wiadomości o prawyborach.

W M o s k w i e z w y c i ę ż y l i k a d e c i.

Jest to już fakt dokonany. Do ostatniej chwili rząd się łudził, że przejdą paździerznikowcy. Jednak się stało inaczej. Więc po raz drugi Moskwa-mateczka, dotąd ostoja prawosławia i służalstwa, srodze zawiodła najżywsze nadzieje rządu.

Nie pomogła policya, krążąca dokoła urn wyborczych. Nie pomogło narzucanie list paździerznikowców.

W wyborach brało udział 999 wyborców od p o w i a t u m o s k i e w s k i e g o; 185 właścicieli nieruchomości i przedsiębiorców; 309 płacących podatek osobisty przemysłowy i 508 osób zatrudnionych w urzędach państwowych, kolejach i instytucyach prywatnych.

P r z e s z ł a c a ł a l i s t a k a d e t ó w. Otrzymali oni 736 głosów, podczas gdy paździerznikowcy mieli ich 213, a monarchiści — 32 z 999!

Pozostają jeszcze wybory z kuryi miejskiej i gubernialnej. Panuje powszechna pewność, że przewagę zyskają kadeci i w tych kuryach.

W innych powiatach moskiewskiej gubernii w kuryi wielkiej własności jako wyborcy wyszli z urny dwaj monarchiści: ks. Golicyn i Samarin...

Do tego stawu nie zarzucano wędki.

Idzie o większość, a prócz tymczasowego zwycięstwa faktycznego, osiągnęli kadeci zwycięstwo moralne, potrzebne dla dalszej agitacyi w Moskwie i prowincyi.

Jeżeli wierzyć petersb. agencyi telegraficznej, przez rząd inspirowanej, należałoby przypuszczać, że na prawyborach lwią część głosów wydarli monarchiści. Tak jednak nie jest. W statystyce urzędowej zdumiewają nazwy stronnictw nieistniejących lub dowolnie określonych przez słowa „umiarkowani“ lub „lewica bezpartyjna“. Przez dwa tylko dni (4 i 5 lutego) wybrano np. podług danych agencyi petersburskiej w kuryi gmin włościańskich — 48 pełnomocników należących do lewicy bezpartyjnej i 5 s k r a j n y c h l e w y c h, również bezpartyjnych. Znaczy to tylko, że głupawa policya prowincyonalna nie umie rejestrować wybranych podług partyj. Frakcyj i odcieni nie odróżniają nawet w wielkich miastach. Przypomina to odpowiedź jednego komisarza policyjnego, który na zapytanie prokuratora, jaką partyę nazywa P. P. S (w Warszawie), rzekł, wskazując na oskarżonego: „Jest to partya, do której należy ten pan“.

* * *

Prasa rosyjska opozycyjna wyraźnie już nazywa deklaracyę Stołypina — szalbierstwem, dokonanem dla Europy. Ale dziś Europa jest nazbyt dobrze poinformowaną o całej przewrotnej polityce dnia i godziny p. Stołypina i wszelkie zapewnienia są w prasie europejskiej traktowane nader sceptycznie. Prasa gadzinowa była zawsze na usługi rządu rosyjskiego, ale ona też nikogo w błąd nie wprowadzi.

Z sytuacyi wynika, że przed ostatnimi wyborami do Dumy Stołypin, naprzekór słowom, stosuje starą i jedyną taktykę — fizycznej przemocy.

Prawie jednocześnie z swojem nieudałem wystąpieniem „do Europy“, kazał Stołypin aresztować jednego z wybranych pełnomocników kolejarzy i wydalić z Petersburga. „Przyczyny niewiadome“. Z tego powodu kolejarze urządzili wiec, na którym uchwalono zainterpelować ministra komunikacyi o „przyczynach“...

Dziś nie będzie przesadą powiedzieć, że Duma będzie opozycyjną, jeżeli Stołypin jej na to f i z y c z n i e pozwoli i będzie czarno secinno paździerinikową, jeżeli Stołypin będzie miał odwagę w ten lub ów sposób usunąć z widowni wyborców opozycyi.

Zadanie łatwe do rozwiązania.

I gdyby nie Europa — ta zwłaszcza, co zasila krwią spustoszone żyły skarbu — to kto wie... kto wie...

* * *

S o l i d a r n o ś ć r o b o t n i c z a. Twórcy lokautu łódzkiego porozumieli się z przedsiębiercami w Moskwie w sprawie zredukowania produkcyi. Robotnicy fabryk moskiewskich odpowiedzieli na lokaut łódzki — z a s i ł k i e m p i e n i ę ż n y m d l a o f i a r l o k a u t u w Ł o d z i.

* * *

Z wielu miejscowości nadchodzą telegramy o klęsce rządowych stronnictw:

J e l e c. W wiejskiej kuryi wybrano: 5 opozycyonistów, 1 bezpartyjnego, 2 z prawicy.

B i a ń s k. W kuryi miejskiej wybrano 4 kadetów.

L i w n y. Przeszedł kandydat kadetów — prof. Bułgakow.

T o b o l s k (Sybir). Wybrano 2 trudowików.

M i ń s k. W kuryi miejskiej: 6 k a n d y d a t ó w „b l o k u p r a c y“ i 1 k a d e t a.

T a m b o w. W kuryi miejskiej: 2 socyalistów rewolucyonistów i 3 kadetów.

B r z e ś ć. Wybrano 5 żydów.

Zewsząd też depeszują o niesłychanych gwałtach i aresztach administracyi.

LISTY Z KRAJU

Przemyśl, 8 lutego.

Wiec nauczycielski. Czerwony karnawał. Zgromadzenie ludowe.

We czwartek 31 stycznia obradował w „Sokole“ wiec nauczycielski. Zjechali się nauczyciele i nauczycielki z całego powiatu przemyskiego.

Z zaproszonych gości przybyli: marszałek powiatowy i poseł na sejm krajowy p. Czajkowski, poseł dr Tarnowski, delegaci biskupów polskiego i ruskiego, starosta Laníkiewicz i tow. dr L i e b e r m a n.

Przewodniczył p. Krzanowski. Marszałek C z a j k o w s k i doradzał nauczycielom spokój i rozwagę.

Ks. **Milczanowski**, delegat biskupa Pelczara zaznacza, że **przemawia imieniem „lepszej“ części społeczeństwa i podkreśla „miłość“ Pelczara dla nauczycielstwa.** Przemówienie swe — przyjęte chłodnem milczeniem przez zebranych nauczycieli — zakończył pobożny duszpasterz apelem: „**Bądźcie rozsądni i... religijni**“!

Imieniem ruskiego episkopatu przywitał wiecujących ks. **Mryc**.

Gruntownie i rzeczowo wypracowany referat o postulatach nauczycielstwa wygłosił p. **Jankowski** i postawił szereg rezolucyj. W dyskusyi przemawiali pp.: **Garlicki, Ungehener, Smulikowski**.

Poseł dr Tarnowski zapewnia zgromadzonych o życzliwości lewicy sejmowej dla nauczycielstwa.

Bardzo stanowczo przemawiał następnie starszy poborca podatkowy p **Marciak**, wzywając wiecujących do bezwzględnej walki o poprawę bytu

Tow. dr **Lieberman** pozdrowił wiecujących imieniem robotników zorganizowanych w polskiej partyi socyalno demokratycznej, a więc według zapatrywania ks. Milczanowskiego, imieniem „gorszej“ części społeczeństwa. Ta „gorsza“ część społeczeństwa ma wielkie zrozumienie dla obecnego położenia nauczycieli ludowych. których jedyny sejm polski traktuje po macoszemu. Klasa robotnicza, ta „gorsza“ część społeczeństwa zawsze popierała i popiera dążenia wszystkich słabych i uciśnionych — „lepsza“ część społeczeństwa, szlachta i klerykali zawsze bronili i bronią się przeciw słusznym prawom uciemiężonych. Pracujcie i organizujcie się, a oparci o lud możecie liczyć na zwycięstwo. Przemówienie tow. dra Liebermana przyjęli zgromadzeni burzliwymi i długotrwałymi oklaskami.

Z kolei przemawiała p. **Hubicka** o doli nauczycielek ludowych.

Ks. Milczanowski w jezuicki sposób wyjaśnia, że nie uważał robotników za „gorszą“ część społeczeństwa. Pod tą nazwą rozumiał tych, którzy nauczycielom nie chcą pensyi podwyższyć.

Wkońcu p. **Żurakowski** referował sprawę zaopatrzenia wdów i sierót po zmarłych nauczycielach. Po przyjęciu stosownych rezolucyj wiec zamknięto.

Dnia 26 stycznia odbył się w salach „Sokoła“ wielki raut czerwony przy uczestnictwie tłumów publiczności. Program wykonali tow. M. (przemówienie), panna **Bornstein**, która odegrała z wielkim artyzmem Romance Rubinsteina i Menuet Paderewskiego. Grę jej nagrodzono huczny mi oklaskami. P. **Singer** wykonał na skrzypcach koncert Hellera Młodego skrzypka przyjęła publiczność bardzo sympatycznie. Nastąpiło przedstawienie sztuki Czechowa, poczem odegrano „Przemyśl współczesny w politycznych obrazach“.

Nader udatnie wypadły też sceniczne karykatury: wiecu przemysłowego, sprawozdanie posła z prowincyi itd. Po wykonaniu części artystycznej rautu nastąpiły tańce, które przeciągnęły się do rana.

Po sankcyonowaniu reformy wyborczej zwołała partya nasza zgromadzenie ludowe na niedzielę 3 lutego. Dużą salę „Domu narodnego“ wraz z balkonem wypełnili szczelnie robotnicy.

Mieliśmy zamiar zwołać dwa zgromadzenia, ale burmistrz dr Doliński odmówił nam sali ratuszowej. Wobec tego musieliśmy poprzestać na jednem zgromadzeniu w „Domu Narodnym“.

Zgromadzenie zagaił tow. **Żołnierz**. Przewodniczył tow. **Szlam**.

Do porządku dziennego: „Zgon parlamentu przywilejów, a zadanie ludu roboczego podczas nowych wyborów“, przemawiał pierwszy tow. **Struż**. Referent przedstawia w jaki sposób przyszła reforma wyborcza do skutku. Omawia „prace“ ostatniego parlamentu kuryalnego, jak podwyższenie kongrui i t. d. Walka o reformę wyborczą skończona! Rozpoczyna się nowa walka o wykorzystanie prawa wyborczego i wysłanie jak najwięcej naszych reprezentantów do parlamentu.

Drugi przemawiał tow. dr **Lieberman** przyjęty oklaskami. Mowca w wymownych słowach przedstawia w jaki sposób lud walczył o swobody konstytucyjne w Austryi w r. 1848. Partya nasza nie zna spokoju, nie zna wypoczynku po wygranej walce. Wraz z jedną wygraną rozpoczyna się bój dalszy. Mowca kończy wśród burzliwych oklasków okrzykiem „Niech żyje socyalna demokracya!“.

Przewodniczący tow Szlam w krótkich słowach wzywa zebranych do pracy i agitacyi wyborczej, następnie zamyka zgromadzenie.

Ruch wyborczy.

Z Białej piszą nam: W piątek 8 b. m. zwołali tu nasi towarzysze wielkie **zgromadzenie ludowe** w sali Werbera, aby rozpocząć akcyę wyborczą Zebrało się robotników około 2000 z Bielska, Białej, Wilkowic, Leszczyn itd. Przemawiali tow.: **Daszyński, Arbeitel** i dr Daniel **Gross** na temat najważniejszych zadań, które ma przyszły parlament wobec społeczeństwa i klasy pracującej. Kiedy mowcy omawiali konieczność ustaw ochronnych, zabezpieczenia na starość, wolności koalicyi i reformy ustaw wolnościowych, jak wolność prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń, sala trzęsła się od oklasków.

Mowcy socyalistyczni wykazywali zgromadzonym obłudę centrowców i Stojałowskiego wobec ludności pracującej, a chociaż na sali byli i stojałowszczycy, to jednak ani jeden ust nie otworzył. **Stojałowszczycy od pewnego czasu wstydzą się Stojałowskiego.** Nawet ci, co czytają »Pszczółkę« ks. Rublarza, nazywają ją »szmatą«. — Zresztą ks. Rublarz, zmuszony do opuszczenia Białej, oddał zawczasu swoich zwolenników do dyspozycyi **niemieckim antysemitom**. To się nazywało »obroną polskości na kresach«.

Wogóle »stojałowszczyźnie« źle się tu dzieje. Drukarnię ks. Rublarza fantują, a »Dom polski« stoi wobec grożącej licytacyi. Tam, gdzie gospodarzył ks. Rublarz — trawa nie porośnie.

Dlatego robotnicy nie myśleli brać w obronę demagogicznego naganiacza centrowego

O godzinie 9 wieczór zamknął przewodniczący zgromadzenie, poczem rozległy się dźwięki »Czerwonego sztandaru«.

W trzaskający mróz pociągnęły gromady robotników do domu do osad fabrycznych

Przegląd polityczny.

Nowa pożyczka rosyjska we Francyi W Izbie deputowanych odbywała się wczoraj dalsza dyskusya nad interpelacyą Rouaneta. **Vilm** (soc. dem.) oświadczył, że Rosya nie daje swym wierzycielom żadnej gwarancyi i krytykuje ostro wewnętrzną administracyę Rosyi Gdy mówił o rzeziach w Rosyi, wśród deputowanych widać oznaki niecierpliwości. Minister spraw zagranicznych Pichon protestuje przeciw ciągłemu mieszaniu się do wewnętrznej polityki obcego kraju. Dep. Vilm zakończył, że udzielenie Rosyi nowej pożyczki przed zebraniem się Dumy byłoby wielkiem niebezpieczeństwem dla francuskiego kapitału.

Dep. **Jaurès** występuje przeciw manewrom, mającym na celu dalszy spadek kursu renty francuskiej. (Potakiwanie. Minister skarbu bije brawo) Jaurès przedstawił następnie manewry instytucyj finansowych i kredytowych, które chcą rządowi rosyjskiemu wbrew woli narodu francuskiego przysporzyć pieniędzy. Mowca ubolewa, że Rouvier pozwolił wyzyskać swój wpływ na taki cel.

Minister skarbu **Caillaux** wyraża ubolewanie, że wmieszano się do spraw wewnętrznych Rosyi, która zresztą spełnia swe zobowiązania i Francyi już często udzielała swego poparcia. Umieszczanie kapitałów za granicą daje Francyi wielką siłę dyplomatyczną.

Na tem dyskusyę zamknięto i na życzenie rządu przyjęto zwykły porządek dzienny.

Przeciw angielskiej Izbie lordów Generalny prokurator sir Lawson przemawiał wczoraj w Leeds w sprawie Izby wyższej i oświadczył, że liberali rozpoczynają poważne i trudne dzieło, które oznacza zupełny przewrot i pociągnie za sobą dwukrotne lub trzykrotne rozwiązanie parlamentu. Izba lordow nie znajduje się więcej w zgodzie z nowoczesnemi urządzeniami demokratycznemi i musi zniknąć. Trudno przepowiadać, czy wogóle i w jakiej formie Izba wyższa zostanie utrzymaną. Rząd będzie się starał za pomocą projektów ustaw, któreby przez lordów zostały odrzucone, okazać wolę narodu. To doprowadzi do sojuszu między koroną i narodem celem pokonania arystokracyi.

MAŁY FELIETON.

SAŁTYKOW-SZCZEDRYN.

Z opowiadań majora Gorbylewa.

A wkrótce potem jeszcze jedno miałem zdarzenie. Stałem w owym czasie już w kijowskiej gubernii, pod Czernobyłem.

Nu, sami wy młodzi, wiecie, jak to trykowi bez owieczki żyć. A Chiwry i Gapki i Oksiany wijają się wokoło, i wszystko czarnobrewe. Ja wtedy piosenkę znał: „i szumie, i gudie, drobien dożdik ide“ — siedzisz, bywało, na ganku u chaty i śpiewasz, a one, szelmy zęby szczerzą. Jedną uszczypniesz, drugą... Wieczorem położysz się spać — śmierć! Otóż jedną upatrzyłem.

— Jak się nazywasz?

— Natałka.

— Wiem. Natałka-Połtawka... u Niżniem na jarmarku widaw... No, to jakże, Natałka, będziesz ty ze mną po małorusku rozmawiać?

— Nie wiem — powiała — czy budu, czy nie. Wam, panie, może panienki treba?

— Niech je! — powiadam. — Szczo treba, szczo nie treba... wszystkie wy macie sekret jeden. A ty już przyjdź, to ja ci szóstkę podaruję.

Rzeczywiście, jak tylko się zmierzchło, przyszła. Rozumie się, krew we mnie aż wre. Kaftan — do dyabła. Kiecka — do czarta... i ach. gołąbko ty moja! I wtem... czuję, że z tyłu u niej coś się rusza...

— Szczo sie takie?

— A to, powiada, fist.

— Jakto fist?

— Wiedźma że ja, miłuśieńki, wiedźma..

Naści święto! Człowiek rozporządził się, zupełnie już, że tak powiem, się przygotował — i wtem: wiedźma, fist!..

Idę nazajutrz do pułkownika. Raportuję. I cóż mi on myśli ie, odpowiedział?

— Ach, gamoń — kornet! nie wie, że w kijowskiej gubernii każdą dziewczynę, oprócz innych darów, natura obdarzyła ogonem! Wstydź się, mój panie!

Naturalnie, od owego czasu już się nie krępowałem Tylko, bywało powiesz: zabierz, gołąbko, fist! — i nic. Wszystko jedno, co bez ogona, co z ogonem.

Ale Natałki ja już więcej nie widział słyszałem tylko, że jak przyszła odemnie, całą noc zawodziła, a nad ranem siadła na miotłę i wyleciała kominem.

* * *

Opowiedziawszy to zdarzenie, major smutnie pochylił głowę, i przez pewien czas cichutko nucił pod nosem „I szumie, i gudie“... I nagle duża łza, jak ciężka kropla dżdżu, głośno kapnęła mu do poncza.

Z sali sadowej.

Procesy Floryanki.

Kraków, 9 lutego.

Przed radcą Chrząszczyńskim, jako sędzią orzekającym c. k. sądu powiatowego dla spraw karnych toczyła się dziś w dalszym ciągu przerwana 29 z. m rozprawa wskutek skargi pana Szatkowskiego, wicedyrektora Floryanki przeciw p Tadeuszowi Majewskiemu o obrazę czci Rozprawa odroczoną została dla przesłuchania świadków przez p Majewskiego na udowodnienie swych zarzutów wprowadzonych.

Na rozprawie obecnym jest zaprzysiężony stenograf

Wezwani są świadkowie obrony pp.: Adam, Wygrzywalski, Szukiewicz i Niżyński, oraz oskarżyciela p. Gablenz.

P. Gustaw Adam.

Dr **Skąpski** sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka, gdyż jest współwinnym p. z Majewskim jako współpracownik względnie inspirator jego pism. P. Adam musiał — wedle zdania p. Skąpskiego — niektóre broszury sam pisać, bo zdania w nich są dosłownie odpisane z ksiąg Floryanki, a do tych miał tylko p. Adam przystęp. Wobec tego muszę uważać p. Adama za współpracownika...

P. **Majewski**: Szczyciłbym się tem!

Dr **Heski**: Najlepiej byłoby odrazu wszystkich współpracowników zamknąć.

Dr **Skąpski**: Na razie dążę do tego, aby jednego zamknąć. P. Adam czuje nienawiść do p. Szatkowskiego, nazwał nierozdzielenie dywidendy oszustwem...

P. **Adam**: Oho!

Dr **Heski** ze względów prawniczych żąda zaprzysiężenia i prosi o wzięcie świadka w obronę. Majewski prosi się od 6 lat o zaskarżenie go za swoje pisma, a Floryanka jakoś nie ma odwagi; taniem jest bohaterstwem obrażać bezbronnego świadka. Dlaczego zresztą Floryanka **boi się przysięgi** świadka?

Sędzia uchwala odebrać przysięgę.

P. **Adam**, emerytowany naczelny buchalter Floryanki, poszedł na pensyę 1 stycznia 1899 O ukróceniu dywidendy twierdzi, że **zwrot się należy i że go nie wypłacono**. Jako naczelny buchalter, rozumiałem bilanse.

P. **Skąpski** rzuca się na świadka, który ma zeznawać jako rzeczoznawca.

Dr **Heski**: Tak wygląda dążenie do prawdy! P. Adam nie jest wprawdzie rzeczoznawcą, ale jest **nieprzyjemnym świadkiem**.

P. **Adam** wyjaśnia manipulacyę z przeniesieniem zaliczki i twierdzi, że zwrócił uwagę Majewskiemu na 3 fakta, że 1) albo zachodzi niezrozumienie ze strony naczelnego buchaltera p. Gablenza, 2) albo nacisk ze strony b. wicedyrektora Piotrowskiego, jako pana życia i śmierci, 3) albo tendencyjne zatajenie dywidendy Ja nie jestem prawnikiem, tylko buchalterem i twierdzę, że dywidenda się należała i że niewypłacenie jej jest niesłusznem. Czy to jest oszustwem. niech sąd osądzi. Między Floryanką a asekuracyami jest ta różnica, że akcyjne zdzierają ubezpieczonych, a wzajemne powinno dbać o dobro wszystkich członków.

Sędzia: Czy p Szatkowski wiedział o tem?

Świadek: O tem nie wiem.

Sędzia: Czy dopominającym się zwrotu wypłacano go?

Świadek: O tem nie wiem.

Dr **Skąpski**: Czy uważał się pan pokrzywdzonym przez niewypłacenie dywidendy?

Świadek odmawia odpowiedzi; nie zgłaszał się o wypłacenie mu ukróconej dywidendy.

Dr **Skąpski**: Czy zna pan nowy statut?

Świadek: Znam go w części.

Dr **Skąpski** rzuca się i podniesionym głosem powołuje się na nowy statut, który pozwala na ukrócenie dywidendy.

Świadek: Ja nie wchodzę w ważność nowego statutu, ale wiem, że żaden statut nie może ukrócać nabytych praw. Należało stare rachunki zlikwidować i wprowadzić nowy statut. Ale nie wolno *pro futuro* wydawać przepisów ukrócających nabyte prawa.

Dr **Skąpski** chce od świadka wydobyć zeznania na podstawie „kombinacyj“, które są dla wszystkich niezrozumiałe.

Świadek wyjaśnia tę sprawę prostym rachunkiem, który w zupełności usprawiedliwia zarzuty p. Majewskiego. Przy zaprowadzeniu nowego systemu — jak można z dziennika podawczego się przekonać — wielu ubezpieczonych nic nie dostało i niewiadomo, gdzie ich dywidenda się podziała.

Dr **Heski**: Powiedział pan, że zachodzi „tendencyjne zatajenie dywidendy“. Co pan pod tem rozumiesz?

Świadek: Znaczy to **rozmyślne zatajenie dywidendy**.

Sędzia: Czy to jest oszustwo?

Świadek: Nie jestem prawnikiem, ale to jest moje osobiste przekonanie.

Dr **Sternbach**: Według systemu Floryanki, ubezpieczony ze swej zaliczki od stycznia do marca nie dostał żadnego zwrotu i stracił swe prawa — czy to jest słuszne?

Świadek: Taki ubezpieczony stracił swe prawa

Dr **Sternbach**: A czy mają pretensye?

Świadek: Mają ciągle. I ja mam pretensye, ale jestem zawisły od Floryanki i nie mogę ich dochodzić.

Bolesław Szukiewicz,

urzędnik Floryanki, pracuje w sekcyi I. W r. 1899 został przeniesiony do Lwowa, a gdy wrócił w r. 1900, dowiedział się, że wypłaca się dywidendę tylko za r. 1899 bez policzenia części przeniesionej z r. 1898 Majewski raz pokazał mi list od ubezpieczonego, żądający wypłaty ukróconej dywidendy. Udałem się do p. Szatkowskiego, który mi powiedział: „Jak pan masz pieniądze, to pan wypłać“. Odpowiedziałem mu, że przecież się należy, na to p. Szatkowski rzekł: „Jak się wypłaci jednemu, to się będzie musiało wszystkim wypłacić“.

Dr **Heski**: Jak pan mówił z p. Gablenzem?

Świadek: Powiedział mi: „Widzi pan, mówiono, że z powodu tej dywidendy będą krzyki, ale jest cicho“.

Dr **Sternbach**: Czy nie padło słowo „nikt się nie połapał“.

Świadek: Już 6 lat minęło, nie przypominam sobie.

Dr **Skąpski**: Czy dywidenda była należycie wypłacona?

Świadek: Ja nie jestem rzeczoznawcą i nie mogę tego osądzić Zresztą ja byłem we Lwowie i za powrotem już zastałem wyznaczoną dywidendę.

Dr **Skąpski**: Pan jako niefachowy...

Świadek: Jestem fachowy, ale zostałem powołany jako świadek.

Dr **Sternbach**: Ale czy wypłacono dywidendę od przeniesionej rezerwy z r. 1898?

Świadek: Rezerwa została przeniesioną na 1899 ale dywidendy od niej w r. 1900 **nie wypłacono**.

Dr **Heski**: Co się stało z niewypłaconą kwotą?

Świadek znacząco ściąga ramionami.

Jan Wygrzywalski,

emer. urzędnik Floryanki. Na pensyę poszedł 1 kwietnia 1904; pracował w wydziale szkód. Co do wypłaty dywidendy, to ponieważ ona jego czynności nie dotykała, nie interesował się nią. Świadek pojmuje tę sprawę tak, że ponieważ zetknęły się dwa systemy, należało stare rachunki zlikwidować, dywidendę należało przyznać i interesentów o tem zawiadomić.

Dr **Sternbach**: Jak pan nazwie takie niezaliczanie dywidendy?

Świadek przedewszystkiem wyraża żal, że taka sprawa poszła pod sąd i odmawia odpowiedzi, pozostawiając wyciągnięcie konsekwencyi z jego zeznań sądowi.

Sędzia: Co się stało z niewypłaconą dywidendą?

Świadek: Mimo mej ciekawości nie mogłem tego zgłębić.

Dr **Heski**: Czy prawdą jest, że pan tę kwestyę tłumaczył rozmaitym ludziom, np. p. Słoneckiemu?

Świadek po długiem krążeniu koło sprawy wyjaśnia wreszcie, że dla własnej satysfakcyi zrobił sobie rachunek, który mu wykazał, że rozdział dywidendy **nie był zrobiony wedle słuszności** i że rachunek ten pokazał p. Słoneckiemu.

Dr **Heski**: Czy wiadomo panu, że dywidendy nie dopłacono?

Świadek powołuje się na jednego urzędnika, który mu to powiedział.

Dr **Heski** żąda wymienienia nazwiska, od czego świadek się uchyla.

Na zapytanie sędziego wyjaśnia świadek, że mówił to p Szukiewicz, który przy spotkaniu się powiedział mu, że ktoś zgłosił się o wypłatę dywidendy i po porozumieniu się z p. Szatkowskim dywidendę wypłacono.

Dr **Sternbach** prosi o powtórne wezwanie p. Szukiewicza na tę okoliczność.

Franciszek Niżyński,

urzędnik Floryanki, pracował w dziale, w którym zarachowywano dywidendę. Świadek miesza tę sprawę ze zmianą waluty na koronową, zaś co do rzeczy samej, nic nie pamięta.

Sędzia: Czy ktoś zgłosił się po dopłatę ukróconej dywidendy?

Świadek pamięta tylko o jakiejś pomyłce rachunkowej, zresztą nie przypomina sobie nic.

Dr Sternbach: Czy mówił pan o tem z pp.: Kieszkowskim, Bochenkiem itd.?

Świadek stanowczo uchyla się od odpowiedzi, zasłaniając się brakiem pamięci.

Dr Sternbach stawia wniosek o przesłuchanie pp.: Kieszkowskiego, Bochenka, Kańskiego i Staśka na fakt, że p. Niżyński mówił im, że na reklamacye wypłacano dywidendę i że sam wystawiał kwity.

Wiktor Gablenz,

naczelny buchalter Floryanki (świadek odwodowy). Zeznaje, że wypłacono dywidendę bez uwzględnienia rezerwy z r. 1899/1900 przeniesionej i odczytuje odnośny przepis statutu, który ma to usprawiedliwiać.

Dr Sternbach: To jest pańskie zdanie, ale inni świadkowie mają zapełnie inne o tej sprawie zdanie. Czy zgłosił się ktoś po dopłatę dywidendy?

Świadek: Wiem tylko o jednym wypadku, o którym opowiadał p. Szukiewicz i w tym wypadku odmówiono.

Dr Skąpski: Na jakiej podstawie zapadła uchwała co do rozdziału dywidendy?

Świadek: Uchwaliła rada nadzorcza i zjazd delegatów. Także komisya ministeryalna uznała to za zgodne ze statutem.

Dr Sternbach: Czy statut postanawia coś o ubezpieczonych na r. 1898 t. j., że oni tracą dywidendę?

Świadek: Tego w statucie niema.

Dr Sternbach: Czy zawiadomiono członków, że tracą dywidendę?

Świadek: Nie.

Dr Sternbach: Czy wiadomo panu coś o czerwonych kwitach ze zwrotami i o notatkach na saldakontach agentów?

Świadek nic o tem nie wie.

Dr Sternbach: Kto robił propozycye co do wypłaty dywidendy?

Świadek: Referat był mój i został przez dyrekcyę aprobowany.

Dr Sternbach: Gdyby byli wypłacili dywidendę według należytej metody, z jakich funduszów byłoby to się stało?

Świadek: Z funduszu wyrównawczego ewentualnie z rezerwowego.

Dr Sternbach: Kiedy zaczęto wypłacać dywidendę?

Świadek: W pierwszej połowie kwietnia.

Dr Sternbach: A kiedy był zjazd delegatów?

Świadek: W czerwcu.

Dr Sternbach: A więc uchwalono zaliczkę bez aprobaty zjazdu delegatów! Czy można odebrać członkom nabyte prawa?

Świadek: Nikt nie może.

Dr Sternbach: A przecież na podstawie nowego statutu odebrano członkom nabyte prawa!

Dr Heski: Czy możliwem jest, że komuś mimo statutu wypłacono?

Świedek o tem nie wie, ale może jakiś urzędnik źle zrobił.

Dr Heski: Czy pan o tem wie, że wysyłano do niektórych sekcyj „schimmle“ co do zwrotów?

Świadek nic o tem nie wie. Wie, że takie poświadczenia są i że je przedłożono komisyi ministeryalnej.

Dr. Skąpski: Może p. Majewski ma w swych aktach takie poświadczenia?

P. Majewski: Mam i to i inne rzeczy w swych aktach.

Z powodu braku miejsca odkładamy dokończenie rozprawy do następnego numeru, podajemy natomiast

wyrok.

Uznaje się p. Majewskiego winnym obrazy p. Szatkowskiego przez zarzucenie mu na wiecu i w protokole sądowym oszustwa i zasądza się go na 1 miesiąc aresztu, zamienionego na 150 K grzywny oraz na zwrot kosztów sądowych. Sędzia przyjął, że rozdział dywidendy nastąpił na podstawie statutu, a więc słusznie. Jako okoliczności łagodzące uwzględnił, że p. Majewski był w mniemaniu, że ujmuje się za pokrzywdzonymi.

Obrońcy zgłaszają odwołanie od winy i kary, a oskarżyciel od zamiany na grzywnę.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Przez tow. Daszyńskiego 500·—. Reger 3·—. Mecenas 40·—. Sułczewski 1·50. Kulman, Stanisławów 7·48.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Pracujący w drukarni: Narodowej 2·10, Rippera 1·50, Narodowej 8·—, Fischera 2·10, Rippera 1·80, Narodowej 1·80, Fischera 1·90. Na pobybel „Słowu polskiemu“ —·50. Mackiewicz, Rzeszów 1·—. Poprzednio wykazano 8804 K 1 h. Razem 8824 K 71 h.

Na centralny fundusz wyborczy wpłynęły do kasy **komitetu wykonawczego** następujące kwoty: Od komitetu zagranicznego frakcyi rewolucyjnej P. P. S. 500 K. Z listy L. 95 (E. Bobrowski): Dr S. 10·—, honoraryum 6·—, Br. Lipińska 4·—, Klemensowa 2·—, P. S. P. 7·—, dr W. H. 2·—, dr Wesp. 2·—, Kozłowski 1·—, zebrane —·89, Klemensiewicz (kto nie włoży — nie wyjmie) —·10, razem 34·49. Przez administracyę „Naprzodu“: Michał Bylica, Sułkowice —·50, Jan Rutkowski, N. Targ 1·—, Forst, Saczakowa —·56, organizacya kolejarzy w Szczakowej, reszta z funduszu walki o powszechne głosowanie —·90, Jan Laszczyk, Knapinka 1·34, Józef Maron, Burów p. Balice —·70, zebrane na zabawie w Tarnowie przez tow. Reitera 4·20, kolejarze i straż skarbowa w Szczakowej 1·30, kolejarze zorganizowani w Szczakowej —·80, Stanisław Gnyl, Niemiecka Lutynia 1·—, razem 12·30. Ogółem wpłynęło 546 K 79 h.

J. Kusiba. *Dr E. Bobrowski.*

Na fundusz wyborczy krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Bleinert 5·—. Pracujący w drukarni: Korneckiego 5·24, Narodowej 1·76, Uniwersyteckiej 13·47. V. okręg wyborczy (Kazimierz) przez tow. Mischla 15·90. Mischel 3·50. Kośkiewicz 1·92. Kytlica 4·—. Laszczyk 4·—. Za satysfakcyę 10·—. Antek 15·—. W K. 20·—. Dr G. 10·—. S. Ch. 4·—. Dr S. 4·—. Maryla 11·—. Z powodu, że radcy dworu otrzymali polepszenie bytu materyalnego w wysokości 2000 K, składają słudzy pocztowi i członkowie straży skarbu z pod czerwonego sztandaru kwotę 9·10. Inne 78·34. Fryc 100·—. Miarczyński 2·—. Razem 318 K 23 h.

Na fundusz agitacyjny krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Towarzysze budowlani 13·88. Towarzysze piekarze, II. grupa 1·50. Towarzysze kaflarze 3·80 Razem 19 K 18 h.

Na ofiary lokautu łódzkiego nadesłano: Zebrane wśród słuchaczów w Mons (na ręce tow. Gumplowicz) 30 fr., z kół młodzieży krakowskiej przez Sp. (na ręce tow. G.) 150 K, Karlsruhe przez K. (na ręce tow. G.) 48 K 18 h, organizacya robotnicza (bezpartyjna) rosyjska w Zurychu (na ręce tow. Englischa) 120 fr., towarzysze partyjni niemieccy z Lipska (na ręce tow. Daszyńskiego) 1000 marek

Komitet zagraniczny P. P. S. (frakcya rewolucyjna) kwituje: z Ameryki przez tow Dębskiego otrzymano 2500 K.

KRONIKA.

Kraków, 9 lutego.

P. dr Szczepan Mikołajski donosi nam w liście, że w redagowaniu „Gazety Ludowej“ zgoła nic nie ma wspólnego, że nie wychodzi ona pod jego kierunkiem, że ani przez „Gazetę Ludową“ ani wogóle nie toruje sobie drogi do Koła polskiego, bo o mandat poselski do Rady państwa ubiegać się wcale nie zamierza.

Umieszczając to sprostowanie, nie możemy go zostawić bez komentarza. P. dr Mikołajski wcale się nie taił na zjeździe swej partyi, że między nim a opozycyjniejszymi żywiołami niema ścisłej zgody co do stanowiska ludowców wobec Koła polskiego. P. dr Mikołajski wypłynął na widownię polityczną jako ludowiec, zwalczający namiętnie socyalistów, a artykuł w „Gazecie Ludowej“ przypominał echa tych czasów, kiedy to chciano lekkomyślnie i niebacznie zrobić z socyalistów „wrogów“ chłopa. Myśleliśmy, że te czasy minęły i że dopiero poza „Przyjacielem Ludu“ we Lwowie założona „Gazeta Ludowa“ pod wpływem poglądów p. Mikołajskiego zaczęła powtarzać zdania, godne klerykalnych wrogów naszych.

Obecnie p. M. prostuje to, co przyjmujemy do wiadomości. Nie on zatem, lecz inny rzekomy ludowiec puszcza się na tę politykę niedorzeczną i w gruncie rzeczy dla samych chłopów szkodliwą.

Krajowy wiec nauczycielstwa ludowego odbędzie się we Lwowie w niedzielę 17 b. m. Z Krakowa wyjadą na ten wiec nauczyciele dnia 16 b. m. wieczorem osobnym pociągiem, który zabierze po drodze kolegów z prowincyi. Droga z Krakowa do Lwowa i z powrotem tym pociągiem kosztować będzie niecałe 10 K. Zgłoszenia przyjmuje p. Stanisław Nowak, Kraków, Powiśle 4. Wyjaśnień udzielać będzie w dniu 16 bm. komitet w lokalu Towarzystwa nauczycieli w Krakowie, Rynek gł. 17, II. p.

Otrzymujemy następujące sprostowanie: Na podstawie § 19 ust. pras. proszę o zamieszczenie następującego sprostowania, odnośnie do artykułu w kronice „Naprzodu“ z dnia 27 stycznia 1907 nr. 27 pod tytułem „Porządny robotnik“. Nieprawdą jest jakobym wystąpił z fabryki „M. Jarra“ nie mogąc znieść dłużej wyzysku i prześladowania werkführerów, natomiast prawdą jest, że porzuciłem pracę li tylko za namową prowodyrów socyalistycznych i że fabryka ze swej strony żadnego powodu do porzucenia pracy mi nie dała. Nieprawdą jest, jakobym pobrał tytułem wsparcia strejkowego i z organizacyi miejscowej metalowców kwotę 178 K, ak również z funduszów organizacyi centralnej 55 K, czyli przeszło 21 K tygodniowo, której to kwoty rzekomo nigdy w swojem życiu nie zarobiłem i nie zarobię; natomiast prawdą jest, że pobierałem wsparcia ogólnego 10—14K tygodniowo, zarabiałem zaś w fabryce „M. Jarra“ po 28 K i więcej tygodniowo. *Zygmunt Piechówka.*

Sprostowanie powyższe jest najbezczelniejszem nadużyciem § 19. Piechówka twierdzi, że za namową prowodyrów socyalistycznych porzucił pracę; my zaś możemy udowodnić 30 robotnikami, że drikierzy z fabryki Jarry na zgromadzeniu sami uchwalili strejk i że Piechówka także za tą uchwałą głosował. Co zaś do zaprzeczenia otrzymanej kwoty 263 K, wykazują kwitaryusze przez Piechówkę podpisane, że ją pobrał, a chyba zacny ten człowiek nie zaprzeczy prawdziwości swego podpisu, choć dużo innych prawdziwych rzeczy zaprzecza. Wkońcu co do przechwałki, że zarabiał u Jarry po 28 K tygodniowo, jeżeli tak było, to dlaczego głosował za strejkiem? A czy Jarra cały ten rzekomy zarobek mu wypłacał, czy też dostawał tylko na konto?

Towarzyszy metalowców robimy uważnymi na Piechówkę.

Nowiny krakowskie.

Wielki koncert ludowy odbędzie się staraniem Chóru robotniczego w niedzielę 17 b. m. po południu w sali „Sokoła“.

Z Uniwersytetu ludowego. Na posiedzeniu z dnia 8 lutego ukonstytuował się zarząd główny Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. Do zarządu weszli: jako przewodniczący p. Wilhelm Feldman, jako zastępcy p. Eugeniusz Kiernik i dr Józef Hibl z Przemyśla, jako sekretarz p. Kelles Kranz i jako skarbnik p. inż. Ponikiewski.

Kabaret. Dnia 11 b. m., w poniedziałek, w sali Związku urzędników pocztowych, przy ulicy Lubicz 5, odbędzie się kabaret artystyczno literacki, połączony z zabawą taneczną, urządzony przez komitet młodzieży postępowej na rzecz emigrantów. W kabarecie wezmą udział: pp. B. Gorczyński, W. Zejdowski, T. Ulanowski, W. Makowski i P. Smolik. Stroje codzienne, bufet własny. Wstęp 2 K, dla akademików 1 K. Początek o godz $8\frac{1}{2}$ wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni D. E. Friedleina, Rynek Główny.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Cierpki owoc“, komedya w 3 aktach Roberta Bracco (nowość).

Niedziela o godz. 2 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne); o o godz. $4\frac{1}{2}$ po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne); o godz. 7 wieczorem: „Cierpki owoc“, komedya w 4 aktach Roberta Bracco.

Poniedziałek: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Wtorek: „Cierpki owoc“, komedya w 3 aktach R. Bracco.

Środa: „Dzika różyczka“, komedya w 1 akcie Blizińskiego; „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza (popularne).

Czwartek: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Piątek: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Sobota: „Mgła“, komedya w 1 akcie; „Antkowe wesele“, komedya w 1 akcie; „Pożegnanie“, komedya w 1 akcie; „Księżyc i słońce“, komedya w 1 akcie, napisał Zyg. Przybylski (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach z noweli Conan Doyle'a (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, w niedzielę od godziny $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem: prof. M. Raciborski z Dublan: „Jawa, jej natura i mieszkańcy“

W biurze Uniwersytetu ludowego (ul. Grodzka 43) w niedzielę o godz. $12\frac{1}{2}$ w południe: J. Borkowski: „O zjawiskach przyrodniczych“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 8—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 8—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 8—9.

Nowiny lwowskie.

Śledztwo w sprawie awantury akademików ruskich. Z polecenia sędziego śledczego udał się do sekretarza uniwersytetu prof. Winiarza lekarz sądowy, aby jeszcze raz stwierdzić stan jego zdrowia. Lekarz sądowy, któremu towarzyszył prof. dr Schramm, stwierdził, że pomimo, iż od napadu minęło z górą dwa tygodnie, wszystkie sińce są widoczne. Nadto znaleziono na obu rękach wiele drobnych ran, pochodzących od podrapania. Głęboka rana na głowie, zadana prawdopodobnie toporem u laski, jeszcze nie zagojona. Dalej stwierdzono, że mały palec u prawej ręki jest złamany. Ponieważ palec ten zaczął się już zrastać, ale nieprawidłowo, przeto musiano go złamać na nowo i na nowo złożyć, aby nie deformował całej ręki. Jak silnymi były ciosy, dowodzi fakt, że wszystkie pierścionki są tak pogięte, że straciły swą pierwotną kolistą formę.

Z kraju.

Z Ropczyc donoszą nam: Zdawało się, że po ostatniem podwyższeniu i tak już wysokich opłat pocztowych, przeciw czemu protestowało całe społeczeństwo i cała prawie prasa w państwie, można się będzie spodziewać ze strony władz pocztowych większego uwzględniania potrzeb publiczności, oraz że zniknie przynajmniej w części owo krzywdzące niekiedy i lekkomyślne postępowanie niektórych urzędów pocztowych, na które płacąca publiczność jest wystawiona. Tymczasem dzieje się wprost odwrotnie, zwłaszcza na prowincyi, gdzie niekiedy panowie pocztmistrze nie mając nad sobą na miejscu przełożonej władzy, idą za wzorem chorujących na manię wielkości kacyków prowincyonalnych i domorosłych półbogów i sądzą, że nie oni są dla publiczności lecz publiczność dla nich, z którą w sposób lekceważący i karygodny postępują. Podobnie dzieje się w Ropczycach. Wiadomo z jakiemi spóźnieniami pociągi kursują, do Ropczyc zaś oddalonych od stacyi 4 klm. poczta, zwłaszcza z powodu zasp śnieżnych i mrozów, przychodzi zwykle bardzo późno, co oczywiście powoduje nieregularności w otrzymywaniu listów i przesyłek. Trudno przecież za to winić kogokolwiek. To jednak co się w ostatnich dniach dzieje, oburza najcierpliwszych. Jest to lekceważenie i drwiny z ludności ze strony funkcyonaryusza pocztowego. Przygodny „listonosz“, którym jest woźny pocztowy, nie mający wprawy i nieznający ludzi roznosi listy zwykle raz na dzień tak, iż dwurazowi prenumeratorzy dzienników, poranne numery otrzymują dopiero na drugi dzień, listy i inne przesyłki doręcza się zwykle po kilku dniach od nadejścia. Listonosz ów bowiem roznosi tylko do 1 godziny po południu później bowiem musi iść do urzędu, gdzie ma roboty niemało. Wszystkie więc przesyłki, których nie zdoła do godziny 1 doręczyć zanosi na pocztę i składa do dnia następnego. Trudno jednak za to winić tego biednego człowieka, który nie może podołać robocie, jaką się na niego wkłada, zwłaszcza, że ma i nocną służbę. Wina spada na pocztmistrza p. Brücka, z którego woli a raczej swawoli to wszystko się dzieje. Listonosza bowiem, który zadawalając wszystkich pełnił służbę przez kilka lat wydalił za to, że tenże — bezczelny — śmiał zwrócić uwagę panu pocztmistrzowi, że go przeciąża pracą nad siły, do której on nie jest obowiązany; za którą nie otrzymuje zapłaty. Każdy to przyzna, że w mieście, które ma kilka tysięcy ludności jeden listonosz ma aż nadto roboty z dwurazowem doręczaniem. Listonosz ów pomagał nadto woźnemu w urzędzie i w tym celu wychodził z domu wczesnym rankiem, a wreszcie pełnił nocną służbę co trzeci dzień.

P. pocztmistrz życzył sobie, aby listonosz pełnił służbę co drugą noc, na co się tenże nie chciał zgodzić — i znalazł się na bruku. Regulamin służbowy określa, że na jednego służącego należy liczyć tygodniowo najwyżej 65 godzin pracy. Człowiek ten pracował tygodniowo około 100 godzin. I za tę robotę doszedł w ciągu lat kilku od 15 do 25 złr.! A przecież roczny ryczałt dla jednego służącego ma wynosić przy urzędach pocztowych I klasy, jakim jest tutejszy, 840 K, a dodatek za służbę nocną 120 K. Reszta więc zostaje w kieszeni p. pocztmistrza.

Jest to wyzysk pracy ludzkiej, którego nie powinno się tolerować. Nadto, ponieważ listonosz znajduje się w prywatnym stosunku służbowym, powinien mu naczelnik urzędu wypowiedzieć służbę na 4 tygodnie. Dla tutejszego pocztmistrza obowiązek ten nie istnieje.

Postępowanie takie p. Brücka, oraz opisane nieporządki w doręczaniu, wywołały powszechne oburzenie, a nawet niektórzy z inteligencyi wnieśli podobno pisemne zażalenia do dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie. Może dyrekcya zechce wglądnąć w niezdrowe stosunki na tutejszej poczcie i w interesie ludności pouczy swego funkcyonaryusza o jego obowiązkach.

Z zaboru rosyjskiego.

Wybory. W Radomiu zwyciężyła lista zjednoczenia postępowego. Podobnież w Tomaszowie, Hrubieszowie i pow. radzymińskim zwyciężyli postępowcy. W Warszawie z kuryi robotniczej wybrano 4 delegatów do zgromadzenia wyborczego miejskiego, wszyscy są n. dekami. W wyborze brało udział wszystkiego 18 pełnomocników z fabryk, w tej liczbie 13 n.-deków i 5 s. deków.

Sądy krzywoprzysiężne. Sąd polowy w Pułtusku skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańców powiatu pułtuskiego Józefa Szymańskiego i Chaima Nutę Wernika, za napad w dniu 24 stycznia na dozorców więzienia w Pułtusku, przyczem zabici zostali dozorcy więzienni Malik i Szulc, a dwaj inni zostali ranieni. Wyrok wykonano.

Jan Klonowski, piekarz z Jędrzejowa w gubernii kieleckiej, w wieku lat 17, skazany został przez sąd wojenny na 2 lata 8 miesięcy ciężkich robót za należenie do P. P.S.

Józefowi Szymańskiemu, skazanemu w końcu ubiegłego tygodnia za wymuszenie 50 kop., na karę śmierci, generał gubernator złagodził karę na 20 lat ciężkich robót.

Za wymuszenie 50 kop. — 20 lat katorgi!

Ze świata.

Zdrowie Luegera. „Rathaus-Korrespondenz“ donosi o stanie zdrowia dra Luegera: W ciągu dnia wczorajszego nastąpiło pogorszenie, które jednakże znowu minęło. Pacyent spał kilka godzin i zbudził się pokrzepiony. Rozpowszechnione po południu pogłoski o pogorszonym stanie są co najmniej mocno przesadzone.

Śpiący sędzia. Sąd niemiecki w Norymberdze zasądził sprawozdawcę sądowego pewnego pisma na 10 dni aresztu, ponieważ napisał, że jeden z sędziów podczas rozprawy spał. Obrażony zaprzeczył temu, a sprawozdawca naturalnie na fakt ten, przez niego tylko spostrzeżony, nie miał świadków.

Wystawa piekarska. Krajowy Związek węgierskich piekarzy urządza w czasie od 11 maja do 30 czerwca 1907 w Budapeszcie międzynarodową wystawę dla przemysłu piekarskiego, która obejmować ma także pokrewne dziedziny wyrobu i hygieny środków spożywczych, urządzeń maszynowych, transportowych i t. d. dla przemysłu piekarskiego. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Nowe ulice w Paryżu. Rada miejska paryska korzysta z nadawania nazw nowym ulicom, aby uczcić pamięć wybitnych ludzi wszelkich kierunków, nie wyłączając najskrajniejszych. I oto od kilku dni Paryż posiada ulicę Emila Zoli; dalej ulicę Elizeusza Reclus, tak nazwaną według sławnego geografa, który, jak wiadomo, był teoretykiem anarchistycznego komunizmu; ulicę Benedykta Malon, wybitnego socyalisty; wreszcie ulicę poświęconą pamięci Varlin'a, bohatera i męczennika komuny paryskiej z 1871 r.

Ot gdyby tak czcigodna Rada miasta Krakowa zechciała nas obdarzyć ulicą Piotra Ściegiennego, ulicą Ludwika Waryńskiego, ulicą Bolesława Czerwieńskiego, ulicą Stefana Okrzei! Ale Kraków, to nie żaden Paryż. Wiadomo.

Jak posłowie perscy robią obstrukcyę. Członkowie parlamentu perskiego są niezadowoleni z rządu, ponieważ za mało się liczy z przedstawicielami narodu, a nadto zbyt słabo broni niezawisłości Persyi od wpływów angielskich i rosyj-

skich. Jednomyślnie tedy postanowili zrobić obstrukcyę. Wykonują ją w ten sposób, że przychodzą na salę, siadają na dywanie, zakładają ręce — i milczą. Milczą całymi dniami, a będą milczeli tak długo, aż ministrowie wygłoszą oświadczenia zadawalniające.

Dalibóg, ci śniadzi Muzułmanie zasługują na podziw. Jakaż to wspaniała oszczędność sił! Kiedy austryaccy posłowie robili obstrukcyę, to rzucali się, krzyczeli, wrzeszczeli, piszczeli, gwizdali, płuca sobie niszczyli, niemal że krwią pluli. Żaden drwal ani kamieniarz nie pracował tak ciężko, jak austryacki poseł-obstrukcyonista. A posłowie perscy milczą, a skutek jest ten sam.

Przemysłowe sądy rozjemcze w Kanadzie. Rząd kanadyjski przedłożył parlamentowi projekt ustawy, mającej zapobiedz i strejkom i lokautom. Każdy zatarg przemysłowy, mogący do strejku lub lokautu doprowadzić, ma być obowiązkowo przedłożonym sądowi rozjemczemu z trzech członków: jednego mianują robotnicy, drugiego przedsiębiorcy, trzeciego obie strony łącznie, albo, jeśli się nie mogą pogodzić, rząd. Wyroki tego sądu nie są obowiązujące; strony mogą je przyjąć lub odrzucić. Rozpoczęcie zaś bądź to strejku, bądź to lokautu bez poprzedniego odwołania się do sądu rozjemczego ma być sądowo karanem. Nadto zakazanym ma być strejk z powodu zatrudniania robotników niezorganizowanych, ale także lokaut z powodu należenia robotników do związku.

Rzekomo ten projekt ustawy ma wszelkie widoki przyjęcia, tem bardziej, że kanadyjsoy posłowie robotniczy oświadczają się za nim. Byłaby to jednak ustawa obosieczna; w rękach rządu szczerze sprzyjającego robotnikom mogłaby działać jako tako korzystnie, ale natomiast w rękach rządu, ulegającego życzeniom kapitalistów, mogłaby się stać wprost niebezpieczną dla związków robotniczych.

Reorganizacya „Humanité". Kierowany przez Jaurèsa dziennik socyalistyczny „L'Humanité" w Paryżu, który do niedawna był przedsiębiorstwem czysto prywatnem, obecnie staje się poniekąd własnością zbiorową towarzyszów francuskich. Połowę udziałów pisma nabywają polityczne stowarzyszenia socyalistyczne, związki zawodowe i kooperatywy (robotnicze stowarzyszenia współdzielcze). Z pośród dziewiętnastu członków zarządu, partya socyalistyczna mianuje dziesięciu, związki zawodowe i kooperatywy po dwóch, a tylko pozostałych pięciu wybierają prywatni akcyonaryusze, którzy zresztą wybrali samych socyalistów.

TELEGRAMY

z dnia 9 lutego.

Zwołanie sejmów.

Wiedeń. Dzisiejsza »Wiener Ztg« ogłasza patent cesarski z 7 b. m., zwołujący sejmy **Galicyi** i Salcburga na 14 b. m., Czech, Śląska, Gorycyi, Gradyski i Przedarulanii na 18 b. m.

W najbliższych też dniach projektowane jest zwołanie sejmów morawskiego i tryesteńskiego, ewentualnie mają się zebrać także inne sejmy, jednakże decyzya co do nich jeszcze nie zapadła.

Traktaty handlowe.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencya, której upełnomocnieni referenci fachowi rządów austryackiego i węgierskiego obradowali nad sprawą przygotowania rokowań traktatowych handlowych z państwami bałkańskiemi.

Przygotowania wyborcze młodoczechów.

Praga. Komitet wykonawczy partyi młodoczeskiej odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dra Skardy. Dr. Herold referował o pracach w sprawie koncentracyi i reorganizacyi partyi, przyczem kooptowano szereg nowych członków komitetu, a następnie załatwiono szereg spraw wewnętrznych administracyjnych.

„Kompromis!"

Budapeszt. Węg. biuro kor. donosi z Zagrzebia: Kompromis na podstawie którego obstrukcya w sejmie chorwackim ma być zakończoną, polega na tem, że słowa „chorwacki i serbski naród" w adresie zastąpione będą słowami „cała ludność tak Chorwaci, jak i Serbowie".

Sejm węgierski.

Ubezpieczenie robotników.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu sekretarz stanu Szterenyi w dyskusyi nad ustawą o ubezpieczeniu robotników oświadczył, że ustawa ta jest początkiem wielkiej akcyi socyalno-politycznej, która ma na celu polepszenie materyalnego bytu robotników. Postanowienia projektu są tego rodzaju, że Węgry wyprzedzają szczególnie co do przewidzianej centralizacyi wszystkie państwa Europy. Nie powinno się mieć na względzie agitatorów, lecz interesy setek tysięcy robotników, którzy pracują spokojnie i biorą udział w narodowych dążnościach kraju. Chodzi tu nie o podarunek dla robotników, lecz o zaspokojenie ich słusznych żądań, aby państwo wobec nich spełniło swój obowiązek. Także autonomia została w sposób daleko idący zabezpieczona. Kasa chorych nie będzie podlegała żadnym wpływom partyjno-politycznym, ani też rządowym.

Echa wyborów niemieckich.

Berlin. (Tel. wł.). „Vorwärts" donosi, że w dniu wyborów ściślejszych wojsko było skonsygnowane w koszarach i od godz. 8 wieczór do 8 rano trzymane w pełnem pogotowiu z ostrymi nabojami.

Tajne listy Bülowa.

Berlin. (Tel. wł.). Odnośnie do listów kanclerza Bülowa do Towarzystwa flotowego, opublikowanych przez centrowy dziennik „Bayrischer Courrier", wychodzi na jaw, że Bülow przesłał temu towarzystwu 30.000 marek na agitacyę przeciw centrum i socyalistom. Towarzystwo to usiłowało na Górnym Śląsku wejść w porozumienie z socyalistami, aby wydrzeć mandaty centrowcom. (Naturalnie socyaliści nie wdaliby się w żadne układy z takimi panami, a że narodowych kandydatów polskich na Górnym Śląsku popierali przeciw centrum, to jest zupełnie zrozumiałe).

Strejk szkolny w zaborze pruskim.

Poznań. (Tel. wł.). W Nakle zostali relegowani uczniowie polscy, których ojcowie zabronili im udziału w niemieckiej nauce religii.

Poznań. (Tel. wł.). Sąd ławniczy w Inowrocławiu skazał pewnego robotnika za obicie nauczyciela na 6 miesięcy więzienia.

Zniesienie kary śmierci w Czarnogórze.

Cetynia. W Skupsztynie minister sprawiedliwości zawiadomił o życzeniu ks. Mikołaja zniesienia kary śmierci. Skupsztyna przyjęła to owacyjnie. Projekt wyklucza wypadki zdrady stanu.

Eksplozya na łodzi torpedowej.

Dziewięć ofiar.

Lorient. (Francya). Łódź torpedowa nr. 339 przedsięwzięła wczoraj próbną jazdę. Wszyscy członkowie komisyi, która odbierała łódź, znajdowali się na pokładzie. W chwili, gdy próba się już kończyła, nastąpiła eksplozya kotła, a płomień uderzył właśnie w miejsce, w którem znajdowało się 11 ludzi; **9** z nich zginęło, jeden odniósł ciężkie rany, jeden wyszedł zupełnie bez szwanku. Jak stwierdzono, wypadek nastąpił skutkiem pęknięcia rury w aparacie, który miał służyć na to, aby zapobiegać podobnym katastrofom. Jak słychać, aparat ten podobno wcale nie funkcyonował.

Paryż. Po otrzymaniu wiadomości o wypadku na łodzi torpedowej nr. 339 zatelegrafował minister marynarki do prefekta Lorient, że daje mu do dyspozycyi wszelkie potrzebne sumy, aby nieść pomoc rodzinom ofiar katastrofy.

Lorient. Katastrofa wywołała w arsenale wielkie wzburzenie. Wielu robotników, którzy mieli krewnych na łodzi torpedowej, pobiegło do szpitala, aby dowiedzieć się o nazwiskach ofiar. Prefekt zawiadomił rodziny ofiar o nieszczęściu.

Lorient. O godzi 4-tej przywieziono łódź torpedową Nr. 339 napowrót do Lorient. Ludzie z załogi opowiadają liczne szczegóły o katastrofie. Opowiadają oni, że marynarz Le Vay, który odniósł ranę, skoczył pierwszy do kotłowni za nim zaś marynarz Brochard. Obaj okazali wiele poświęcenia i odwagi. Katastrofa byłaby przybrała jeszcze większe rozmiary gdyby Le Vay nie był zakręcił kurków i nie otworzył wentylów.

Strejk kolporterów.

Paryż. Roznosiciele księgarni nakładczej Hachette rozpoczęli strejk. Przyszło do kilku wypadków ponieważ strejkujący zabrali kilka worków z gazetami i rozrzucili je.

Burza morska.

Marina d Cattanzaro. (Południowe Włochy). Skutkiem silnej burzy morskiej część wybrzeża stoi pod wodą. Kilka domów uległo zniszczeniu. Jedna osoba zginęła, 7 odniosło rany. Burza trwa dalej.

Japończycy stawiają pomnik Rosyanom.

Charbin. (Pet. ag. tel.). Japończycy wznieśli w Porcie Artura 2 pomniki na pamiątkę poległych żołnierzy rosyjskich i japońskich. Obok pomnika dla żołnierzy rosyjskich wzniesiono rosyjską kaplicę, która ma nosić napis: „Bohaterom poległym przy obronie Portu Artura".

Z CARATU.

Panika w Odessie.

Hiobowe wieści przynosi poczta z Odessy. Absolutnie są to rzeczy straszne, ale w powodzi rzeczy strasznych czy straszniejszych uchodzi uwagi wszystko i nic, tworząc jedną zmorę, która nie ma początku ani końca.

Do Rusi depeszują z Odessy:

Piętnastu zbrojnych z emblematami związku narodu rosyjskiego zrabowało biuro stronnictwa pokojowego 13.000 kartek wyborczych i inne papiery zniszczono.

Wieczorem do lokalu komitetu pokojowego odrodzenia wtargnęła banda białogwardzistów przebranych za gimnazyastów i studentów uniwersytetu. Skierowawszy browningi na wszystkich obecnych, zniszczyli oni telefon i poczęli niszczyć listy wyborcze, wezwania, koperty — i wszystko co było pod ręką. Potem wzięli się do mebli — i urządzenia. Lokal zamieniono w jednej chwili — w gruzy. Dano znać policyi. Tymczasem wpadły inne bandy. Policya, od kilku miesięcy będąc w zmowie z białą gwardyą, zjawiła się po pogromie. Zjechały władze sądowe. Z doświadczenia wszak że wiedzą wszyscy, że najazdy białej gwarayi organizuje sama administracya i że jakichkolwiek gwałtów dopuści się czarna secina, — nie będą one nigdy karane. W najlepszym razie — dadzą powód do unieważnienia wyborów — ale to — w najlepszym razie.

Po mieście rozrzucono proklamacye związkowców, grożące żydom śmiercią za udział w wyborach. Wobec zupełnej bezkarności związkowców i niezliczonych ofiar żydzi zrzekają się praw wyborczych.

Blok demokratyczny daremnie się sili opanować powszechną panikę. Wstrzymanie się wyborców od głosowania grozi klęską kandydatom lewicy.

Wczoraj nożami i gumowemi nahajkami zraniono i skaleczono 40 ludzi. Związkowcy opanowali miasto. Władze nie przyjmują skarg na codzienne mordy i napaście, dokonywane w biały dzień. Ruch wyborczy sparaliżowany.

I jest jeszcze jedna depesza, o innem brzmieniu, nie mająca nic wspólnego z wyborami i straszna, straszniejsza od tamtych:

„Skazani przez sąd polowy i powieszeni dwaj bracia Tregerowie, Orenbach i Greigerman padli ofiarą omyłki sądowej. Nie mieli żadnego kontaktu z anarchistami. Matka Tregerów wpadła w obłęd".

* * *

Rewizye i aresztowania

Warszawa. (Tel. wł.). **Ubiegłej nocy aresztowano tu stu robotników.**

Moskwa. Ubiegłej nocy odbyła się rewizya w konwikcie sierót szlacheckich. Znaleziono bomby, materyały wybuchowe i druki rosyjskiej partyi socyalno-demokratycznej. Aresztowano 8 osób.

Prawybory.

Wilno. W przededniu prawyborów w guberniach: witebskiej, grodzieńskiej, suwalskiej i kowieńskiej administracya wykreśliła z listy wyborczej kandydatów Bundu. Wykreśleni mieli wszelkie szanse być wybranymi. Stanisław Runkowski, kandydat pełnomocników robotniczych, aresztowany. W mieście aresztу i rewizye na porządku dziennym. Tysiączny tłum wyborców Rosyan, Polaków, żydów odrzucił kartki wyborcze z nazwiskami adwokata Gruzenberga i Węsławskiego, żądając wyboru kandydata-robotnika. Oburzenie wywołał zakaz mówienia po polsku i żydowsku na zgromadzeniach.

Kijów. Na prawyborach w kuryi miejskiej powiatu kijowskiego zwyciężyli kadeci.

Twer. W dziesięciu miastach powiatowych przeszli wyborcy kadeci. W powiecie w kuryi włościańskiej — 2 socyal-demokraci.

Woroneż. Z 39 wyborców do kuryi gubernialnej 31 należy do lewicy.

Mińsk (gubernia). W kuryi powiatowej wybrano agraryuszów Polaków: ks. Drucki-Lubecki, były poseł hr. Czapski, Leński, Krupski, Chełchowski, Rostaszewski, przeciwnicy reformy agrarnej.

Orenburg. Muzułmanie, rozporządzający 4 tysiącami głosów, zawarli blok z postępowcami. Z siedmiu miejsc dwa oddano Muzułmanom, pięć zachowała lewica.

Jelec. Wybrani od większej własności reakcyoniści.

Petersburg. Wedle depesz organu kadetów »Rjecz« z 19 gubernij, wybory wyborców dały rezultat pomyślny dla opozycyi. Z **2600** wybranych **1402** należy go opozycyi, **820** do stronnictw prawicy, **368** jest bezpartyjnych.

Przy wyborach w Inflantach wybrano 2 konstytucyjnych, 7 kadetów, 6 radykałów; wedle narodowości: 1 Rosyanina i 14 Estończyków i Łotyszów.

Petersburg. Z dotychczasowych rezultatów prawyborów wynika, że opozycya uzyskała znaczną większość. Tylko gubernie orłowska, chersońska i moskiewska dały rezultaty reakcyjne, ale moskiewska tylko częściowo. Kurya wielkiej własności gubernii twerskiej wybrała opozycyonistów.

Moskwa. Z powodu mających się tu jutro odbyć prawyborów wydał dziś policmajster obwieszczenie, apelujące do prawomyślności mieszkańców.

Nowy dług.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Car zarządził, aby dla potrzeb obszarów, dotkniętych klęskami i na pokrycie przewidzianych w budżecie koniecznych i nie dających się odłożyć wydatków, emitowano w przepisanym porządku 4%-rentę państwową **70 milionów rubli.**

Car i Komarow.

Petersburg. Czarnoseciński dziennik „Swiet" wydawany przez osławionego Komarowa, ogłasza pismo Stołypina, w którem tenże z polecenia cara gratuluje Komarowowi z powodu 25-lecia „Świeta".

Zabicie gubernatora.

Penza. (Pet. ag. tel.). Gubernator Aleksandrowskij został zabity strzałami rewolwerowymi, gdy opuszczał teatr. Dalsze strzały sprawcy położyły trupem pomocnika policmajstra, policyanta i dekoratora teatralnego, którzy ścigali sprawcę. Sprawca ciężko zraniony, przewieziony do szpitala, zmarł. Aleksandrowskij był generalnym pełnomocnikiem Czerwonego krzyża podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

Penza. (Pet. ag. tel.). O zamachu na gubernatora Aleksandrowskiego donoszą jeszcze następujące szczegóły: Gdy gubernator onegdaj po przedstawieniu opuszczał teatr, pewien młody człowiek zbliżył się do niego i dał strzały rewolwerowe, które gubernatora na miejscu trupem położyły. Sprawca po zastrzeleniu także pomocnika policyanta — zanim tenże mógł dać strzał z rewolweru — uciekł do teatru, gdzie dyrektor usiłował sprawcę ująć. Sprawca strzelił do niego, kula trafiła natomiast policyanta, który padł na miejscu. Reżyser, który również chciał sprawcę ująć, odniósł ciężką ranę,

Powstała panika, z której skorzystał sprawca i począł uciekać do garderoby, gdzie kazał sobie pokazać schody, wiodące na strych. Tam popełnił zamach samobójczy i znaleziono go później bezprzytomnego. Zmarł w szpitalu, zanim zdołano stwierdzić jego identyczność.

Kule użyte przez niego były zatrute *ciankali*. (Aleksandrowskij wyróżniał się nawet wśród czynowników rosyjskich — co nie jest chyba rzeczą łatwą — złodziejskiem uzdolnieniem. Jako pełnomocnik Czerwonego krzyża, ukradł kilka milionów, o czem w swoim czasie głośno było w prasie rosyjskiej. Oczywiście taki talent musiał być uwzględniony w walce, jaką rząd toczy z rewolucyą. Aleksandrowskiego mianowano gubernatorem. Na tem stanowisku odznaczał się gorliwością w tępieniu opozycyi i rewolucyi, za co też poniósł karę. *Przyp. Red.*).

Przegląd społeczny.

Lokaut łódzki. Datki na załagodzenie nędzy robotników łódzkich, głodzonych lokautem, przyjmują w Krakowie: Dr Władysław Gumplowicz, Stachowskiego 14; Jan Englisch, Miejska Kasa chorych, Podwale 12.

Walne zgromadzenie metalowców krakowskich odbyło się 3 b. m. Tow. Miarczyński złożył sprawozdanie z czynności zarządu: posiedzeń odbył zarząd 32, zgromadzeń poufnych urządził 30, oraz jedno publiczne. Tow. Zbożil złożył sprawozdanie kasowe, z którego podajemy następujące cyfry:

414 wpisowych po 60 h	248 K 40 h
11695 wkładek I klasy	5847 K 50 h
52 „ II „	14 K 56 h
170 „ III „	40 K 80 h
różne dochody	201 K 86 h
ogólny dochód	6353 K 12 h
pozostałość z 1905 r.	171 K 54 h
razem	6524 K 66 h

Wydatki wynosiły:

na lokal	392 K 74 h
na agitacyę	388 K 22 h
na zapomogi	1523 K 80 h
na bibliotekę	30 K — h
prowizye	220 K — h
udział centrali	3456 K 52 h

i t. d., tak, że pozostałość na rok bieżący wynosi 222 K 14 h.

Podatku partyjnego zapłacono 238 K 58 h, na fundusz cennikowy zebrano 219 koron 80 h.

Po uchwaleniu zarządowi absolutoryum i wotum zaufania, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: tow. Miarczyński, jako przewodniczący, tow. Zbożil, kasyer, tow. Kyrlica, sekretarz, oraz 9 wydziałowych i 4 członków komisyi kontrolującej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Krakowska grupa miejscowa II. Związku malarzy,** Wiślna 5, II. p. Zgromadzenie przedwyborcze w niedzielę 10 b. m. o godz. 10 przed południem.

✕ **Zgromadzenie poufne krawców w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godzinie 3 po południu w lokalu Związku stow. rob., ulica Wiślna 5, II p.

✕ **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na koncert, który odbędzie się w niedzielę 24 b. m w sali „Sokoła“, zawiadamia się członków Chóru robotniczego, by regularnie uczęszczali na próby które aż do koncertu odbywają się każdego dnia o godz. 7 , wieczorem w lokalu przy ul. Podwale 12. Równocześnie zaprasza się wszystkich towarzyszów, którzy kiedykolwiek udział w Chórze brali, by raczyli przybyć w oznaczonych dniach na próbę. Zwraca się uwagę że ci, którzy na próby nie uczęszczają, nie mogą wziąć udziału w koncercie.

✕ **Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie.** W myśl uchwały zarządu z dnia 8 z. m. odbędzie się dnia 11 lutego **poufne roczne zgromadzenie delegatów** Związku stowarzyszeń robotniczych w lokalu własnym (Wiślna 5) o godzinie 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennym 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie zarządu, kasowe i bibliotekarza za rok ubiegły. 4) Wniosek komisi i kontrolującej o udzielenie absolutoryum. 5) Wybór 6 członków zarządu, 8 członków komisyi kontrolującej i 2 członków do sądu polubownego. 6) Wnioski delegatów.

✕ **Podgórze.** W niedzielę 10 b. m. odbędzie się w lokalu stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 4) wieczorek. Program: przedstawienie amatorskie, tańce, kotylion. Wstęp dla członków i pań 40 h, dla nieczłonków 50 h. Początek o godz. 7 wieczorem.

✕ **Gorlice.** W niedzielę 10 b. m. o g. 10 rano w „Postępie“ odbędzie się wybór komitetu agitacyjnego P. P. S. D. w którym to wyborze uczestniczyć mogą wszyscy towarzysze partyjni, posiadający karty legitymacyjne na rok 1907.

✕ **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza** W niedzielę 10 lutego o godzinie 3 , po południu w sali restauracyi „Lehrerhaus“ (VIII. Langgasse 20) odczyt p. dra Ignacego Betta p. t. „Jak należy oglądać dzieła sztuki“.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Kto niema

żadnego apetytu, lub też kto ma tylko mały apetyt, wreszcie kto cierpi na zaburzenia w trawieniu, obstrukcyę, zgagę, wzdęcia, nadmierną ilość kwasów, bóle głowy i żołądka, ten osiąga znakomite skutki przy użyciu prawdziwych kropel żołądkowych Brady'ego. Do nabycia we wszystkich aptekach. C. Brady, aptekarz w Wiedniu, I. Fleischmarkt I—477, wysyła 6 flaszek za K 5·—, 3 podwójne flaszki za K 4·50 opłatnie.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Herbata



z Rączką

Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, żądać z Magazynu JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie.

Prawem ochronione.



jedynie prawdziwym jest

Thierry'ego Balsam

z zieloną zakonnicą jako marką ochronną. Cena: 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patentow. zamknięciem K 5

Thierry'ego maść centyfoliowa

na wszystkie, choćby jak zadawnione rany, zapalenia, uszkodzenia etc. Tygiel krr, 3·60

Rozsyła się tylko za pobraniem pocztowem lub zapłatą z góry. Obydwa te środki domowe są jaknajlepsze wszędzie znane i sławne. Zamówienia należy adresować do

Aptekarza A. Thierry w Paregrad bei Rohitsch-Sauerbrunn

... aptekach. Broszury z tysiącem podziękowań autentycznych, darmo i opłatnie.

Parę tysięcy koron można zarobić.

Płacę po trzy korony od osoby. Potrzebuję w przeciągu dwóch miesięcy parę tysięcy robotników rolnych, sezonowych. Agenci mogą się zgłaszać: Bronisław Kras cki Kraków ul. Szewska l. 23.

„SERENITAS"

Hygieniczna Palarnia Kawy zapomocą gorącego powietrza i Fabryka Kawy „Serenitas"

poleca po najtańszych cenach wyborowe gatunki kawy palonej i surowej, kawę słodową (syst. ks. Kneipa), jakoteż Skład herbaty, wódek, wina, koniaków, likierów oraz wszelkie towary kolonialne i delikatesy.

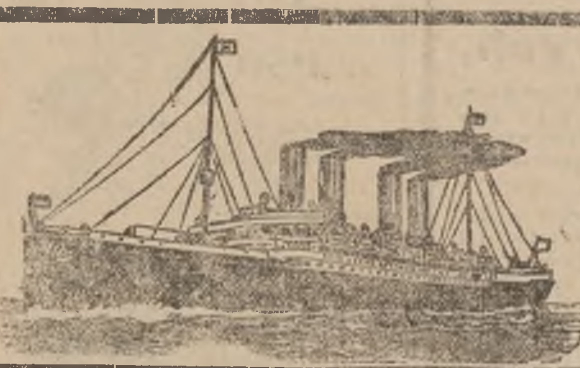
Zlecenia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą i koleją.

Z poważaniem

PALARNIA KAWY pod firmą

„SERENITAS"

57 Kraków Szewska 22.



Do Ameryki, Kanady, poł. Ameryki, Afryki

tylko pierwszorzędnemi pocztowemi i pospiesznemi parostatkami

— szybko i tanio —

B. KARLSBERG

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Generalny ekspedytor okrętowy. 96

Poszukuję kolorystów

zgłoszenia między 5-6 ul. Sebastyana 28 w biurze na I piętrze. 101

Sztokfisze pierwszej jakości ryby [delikatesowe] w paczkach pocztowych od 4 i ½ kg netto kor 8 30 opłatne za zaliczką. Sardynki oliwne „Apollo" ... puszek kor 11 50 Cenniki darmo „Colonial" Imp Cie. Fiume 133 S 94



Chce Pan w łatwy sposób zarobić pieniędzy?

to niech Pan zażąda darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów narzędzi z garmistrzowskich i towarów muzycznych

F. PAMM, Kraków Zielona L. 3/65. 746

Gościec, zapalenie stawów, nerwobóle, ból głow, ból zębów

ICHTYOMENTHOL

usuwa częstokroć po jednorazowem użyciu od szeregu lat znany i ogromnie rozpowszechniony

Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy, Klinik i Szpitali świadczą o niebywałych skutkach, stosowaniem Ichtyomentholu. (Prawnie chroniony).

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krakowskich, krajowych i zagranicznych. — Cena flaszki 1 korona.

Główny skład wysyłkowy:

Laboratoryum chemiczne aptearza Edelmana w Bohorodczanach.

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się opłatnie (franko) za 10 K.

Ostrzeżenie! Wielki popyt Ichtyomentholu spowodował nieuczciwą konkurencyę do wszelkiego rodzaju naśladownictw! Uprasza się przeto wyraźnie żądać Ichtyomentholu Edelmana w plombowanem opakowaniu.



Zupełnie bezpiecznie

może się każdy sam golić naszym aparatem do golenia „Kolumbian" o wklęsłej klindze i urządzeniu ochronnem przed skaleczeniem. Użycie bardzo łatwe nawet dla zupełnie niewprawnych. Kompletny w pudełku i laszanem K. 6.

Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

KAPELLNER i HOLZER Kraków, Dietlowska 68. b.

Ozdobne cenniki z przeszło 1000 ilustracyami różnych nowości wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 25

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego** Munka oszczędzające, jędrne mydło z „nosorożcem" lub „kosą"

36

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej fabryki mydła Szymona Munka w Żywcu.

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Sina Pelz, Kraków

ul. Gertrudy 29.

Największy dom eksportowy założ. w r. 1873.



Kto nie uważa na krzykliwe inseraty obcych firm i chce dobre towary bardzo tanio od krajowej rzetelnej firmy sprowadzić, niech zażąda moich polskich cenników zawierających około 2000 ilustracyj zegarów, zegarków, wyrobów złotych, srebrnych i chińskiego srebra, oraz instrumentów muzycznych i innych niezbędnych artykułów. Posyłam je na żądanie darmo i opłatnie. 78

Niezbędne w każdem gospodarstwie domowem



ORYGINALNE MASZYNY ZAGRANICZNE DO SZYCIA HAFTU 738

najlepszej i najnowszej konstrukcyi z najelegantszem wykończeniem nabyć można jedynie u firmy Tow. handlowego

„IRWING"

Kraków, Grodzka 60.

P. T. Odbiorcom udziela się bezpłatnie, nauki szycia haftu i ażurowych robót.

Dogodne spłaty ratalne Cenniki wysyłamy darmo i opłatnie.



Kto chce tanio, szybko i wygodnie odbyć podróż do

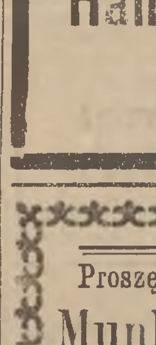
AMERYKI Kanady i Argentyny

niech pisze po szyfkarty, posyłając równocześnie 20 K. zadatku, jedynie na adres:

M. G. Freudberg

Główne biuro podróży

ANTWERPIA (Belgia) 10. Van Leriusstr.



Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych tylko w doborowym gatunku.

Skrzypce ze smyczkiem od K 3 40, 4 40 i 6 40. — Flety, klarnety, cytry, harmonijki itd. w wielkim wyborze na składzie. Wysyłka za zaliczką. Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

KAPELLNER i HOLZER Kraków, Dietlowska 68. b.

Bogato ilustrow. cenniki z przeszł. 1000 wzorami na żądanie darmo i opłatnie.

Wszystkie artykuły spożywcze a w szczególności kawę, cukier i t. p. poleca: handel towarów kolonialnych pod firmą:

WOJCIECH OLSZOWSKI

długoletni współpracownik firmy „Szarski i Syn" w Krakowie, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Pannę umiejącą pisać na maszynie przyjmie zaraz adwokat Dr. Bader, plac Dominikański L. 3

Zgłoszenia ustne między 12—3 w południe w kancelaryi.

Poszukujemy

uczciwych zręcznych roznosicieli pism (Główn Ajency Dzienni ów i Ogłoszeń J. Hopesa i A Salomonowej Kraków, Sławkowska L 2 99

Kilku wypróbowanych

palaczy kotłowych

poszukuje FABRYKA SODY w Borku Fałęckim. 98